



Dodatek do „Drwęcy”.

Nr. 33.

Nowe miasto, sobota 15 listopada 1924 r.

Rok 1.

Ewangelja

św. Mateusza rozdz. 9, wiersz 18—26.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez 12 lat cierpiąca, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godz. Agdy przyszedł Jezus w dom księżęcia i ujrzał płaczki w tłumie ludzi zgilek czyniące, rzekł: Odstąpcie albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiała się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Nauka z ewangelji.

1. Dziecięca była wiara, nieograniczone zaufanie, głęboka pokora owej niewiasty i dlatego to odzyskała zdrowie. Poznaj więc stąd, jak przyjemną jest Bogu wiara dziecięca, silne zaufanie i prawdziwa pokora; niechaj twą modlitwę przenikają trzy te cnoty, a z pewnością osiągniesz to, o co prosisz.

2. Pobożny Ludwik z Ponto odnosi ten postępek niewiasty do naszego zachowania się przy Komunii św. i mówi: Chrystus chciał w Przen. Sakramencie Ołtarza, ukryty w Sakramentalnej postaci chleba, pozostać u nas, ażeby kto święte Ciało Jego i Krew przyjmuje i duszę swą z niemi łączy, uwolniony został od krwi złych żądź. Jeżeli więc chcesz uzyskać zdrowie twej duszy, jak owa niewiasta zdrowie ciała, to naśladowaj ją. Przyjmuj Ciało i Krew Jezusa Chrystusa w najgłębszej pokorze, w jaknajsilniejszej ufności w Jego dobroć i potęgę, a i w tobie wyschnie źródło grzechu, zła pożądlivość ciała.

3. Ewangelja św. opowiada o trzech umarłych, którym Jezus przywrócił życie, o dwunastoletniej córce przełożonego synagogi, Jaira, o której mowa jest w dzisiejszej ewangelji, opowiada o młodzieńcu w Naim (Łukasz 6) i Łazarzu (Jan 11). Z tego powodu mówią

tłumacze ewangelji, że trzech ci umarłi oznacza ją trzy rodzaje grzeszników: córeczka oznacza tych, którzy grzeszyli w młodości z ułomności i słabości, ale dotknięci łaską Boga, poznają swój upadek i przez pokutę znowu powstają z grzechu tak, jak powstała zmartwych owa córeczka, ujęta ręką Chrystusa Pana; przez młodzieńca w Naim rozumieć należy tych, którzy często grzeszą i do grzechu przyzwyczajają się; ci to grzesznicy potrzebują większej łaski, muszą większą i surowszą czynić pokutę, jak to i Chrystus Pan więcej podjął trudu przy wskrzeszeniu młodzieńca; Łazarz oznacza publicznych, i zatwardziałyich grzeszników nałogowych, którzy, jedynie przez nadzwyczajną łaskę, przez publiczną i bardzo surową pokutę odzyskać mogą zdrowie, życie duchowe, jak to i Chrystus wśród modlitwy, łez i głośnego wołania wskrzesił Łazarza.

4. Chrystus Pan nie pierwej, aż po oddaleniu płaczków i ludu zgilek czyniącego, wzbudził do życia ową dziewczynkę. To wskrzeszenie zmartwych i nawrócenie duszy nie może też nastąpić wśród wrzawy i zgilek trosk ziemskich i próżnych rozkoszy światowych.

Ostatnie słowa.

„Umieram” — oto ostatnie słowo, które wyrzekł konający Anatol France. Nie zawiera ono ani głębszego znaczenia, ani nie dowodzi bystrości. Charakteryzuje jednak człowieka: zaobserwowanie faktu, suche obojętne.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć z jakimi słowami na ustach umierali sławni ludzie.

A więc Waszyngton skonał ze słowami: „Dobrze jest”.

Benjamin Franklin: „Człowiek umierający do niczego się nie nadaje”.

Alfiery, włoski poeta: „Podaj mi rękę przyjacielu, umieram”.

Byron: „Muszę zasnąć”.

Nelson: „Pocałuj mnie Hardy”.

Mirabeau: „Pozwólcie mi skonać przy dźwiękach pięknej muzyki”.

Haydn, (kompozytor melodji do „Boże wspieraj, Boże ochroń”): „Boże, ochroń cesarza”.

Mozart mówił w malignie śmierci o pięknej muzyce, którą usłyszał.

Goethe zawołał: „Więcej światła”.

Humboldt, uczony niemiecki: „Jak wspaniałem jest to światło, zdaje się, że niebo się z ziemią jednoczy.

Królowa angielska Elżbieta miała zawołać: „Wszystkie moje posiadłości, za jedną chwilę czasu“.

Inaczej wyraziła się sławna pisarka pani de Stael: „Kochałam Boga, mego ojca i wolność“.

Najpiękniej jednak skonał włoski poeta Tasso, mówiąc: „W ręce Twoje, o Panie, oddaję ducha mego“.



Już jedną nogą w grobie.

Już jedną nogą jesteś w grobie

I naprzód tylko jeszcze krok,

A nie zostanie już po tobie,

I śladu nawet twoich zwłok.

Więc, abyś w Bogu zawsze żył,

Pamiętaj, żeś śmiertelny pył.

*Każdemu meta tu wytknięta,
Każdego życie kres swój ma;
Gdy najmniej o tem się pamięta,
Śmierć w ślad za nami nieraz gna.
Więc Bóg to w serce twoje wrył:
Pamiętaj, żeś śmiertelny pył.*

*Na ziemi gościem jesteś teraz,
Kto wie, jak prędko rzucisz świat,
Wszak anioł śmierci zrywa nieraz—
I świeżo rozwinięty kwiat.
Więc ty, coś w więzach świata był,
Pamiętaj, żeś śmiertelny pył.*

*Toż codzień być gotowym wole,
By nie zagubić duszy mej,
I lepszą skarbiąc sobie dole,
Chcę trzymać się nauki tej:
Przy Bogu trwaj ze wszystkich sił,
Pamiętaj, żeś śmiertelny pył.*



Niegodziwe, a mylne posądzenie.

Kapłanowi sprawia to radość, jeśli ktoś szczerze wyznaje swe grzechy. Do św. Ludwika Bertranda, Dominikanina w Walencji w Hiszpanji († 1580 r.), przyszedł raz do spowiedzi człowiek pewien, obarczony ciężkimi grzechami. Za każdym wyznaniem grzechem spoglądał bystro na spowiednika, by przekonać się, czy nie dostrzeże na niej wyrazu zdziwienia. Święty jednak słuchał spowiedzi spokojnie z pogodną twarzą. Przy końcu spowiedzi rzekł grzesznik: — Jeszcze jeden grzech mam wyznać, który popełniłem już przy spowiedzi. Rzuciłem na was, ojcze duchowny, niegodziwe posądzenie. Ponieważ nie zmieniliście, ojcze wyrazu twarzy i nie okazaliście żadnego zdziwienia z powodu grzechów mych wydało mi się, że i wy popełnialiście takie grzechy. — Święty odrzekł mu na to: — Mój miły synu w Chrystusie! Zapewniam cię, że nie popełniłem żadnego z tych grzechów, jakieś mi wyznał. To tylko prawda, że słuchałem ze spokojem twego wyznania; nie dlatego, jakoby grzechy twe radość mi sprawiły, ale cieszyła mię twa skrucza. Bolałem nad tem, żeś obraził Boga tak ciężko, ale równocześnie wraz z aniołami w niebie radowałem się twem nawróceniem. Cieszyłem się, bo twoje

szczerze wyznanie grzechów dało mi poznać, iż jako syn marnotrawny pragniesz wrócić do domu Ojca niebieskiego. — Te słowa poruszyły skruszonego grzesznika do łez. — Niech nikt nie myśli, że spowiednik w konfesjonale przyjmuje wszystko obojętnie. Jeśli pozostaje spokojnym, to czyni jak sędzia świecki, który przy rozprawie słucha wszystko spokojnie i bez uprzedzenia, by mógł wydać sprawiedliwy wyrok.



GOSPODARSTWO



Roboty ogrodnicze w listopadzie.

Jeżeli pozwala pogoda, należy kończyć sadzenie drzew i krzewów, gdy nastaną przymrozki, przerwać sadzenie. Drzewka owocowe, których nie zdążyliśmy zasadzić, dołujemy głębiej i gęsto w położeniu nieco pochyłym, żeby w razie wielkich mrozów zabezpieczyć czulsze odmiany jabłoni, grusz i czereśni narzucając targaną słomę na korony drzewek. W sadach wykonywać ostatnie podorywki. Jeżeli potrzeba ziemię zwapnić, a jeżeli nie, nawieźć mierzwę. Ilości wapna nie można z góry określić, daje się średnio kilkanaście korcy wapna palonego, lub kilka razy tyle miału wapiennego na mórg 300 prętowy. Szczególnie wdzięczne za wapnienie są orzechy włoskie, śliwy, wiśnie, czereśnie, winorośle. Przy nawożeniu wapnem, albo układa się kupki wapna palonego na gruncie i przykrywa się je parocalową warstwą ziemi, czekając, aż się ono zgasi i wtedy się je rozrzuca, przyoruje, lub przywałuje, albo zanurza się wapno w koszu na chwilę do wody, potem rozrzuca się je po gruncie i przykrywa ziemią.

Przerzucać kupy kompostowe, a jeżeli idzie o szybszy rozkład materiałów nagromadzonych w kompoście, dodać wapna palonego i kupy częściej przerzucać z miejsca na miejsce. Wietrzyć piwnice i przebierać owoce. Nasiona drzew owocowych, zasypać w piasku, przechować w piwnicy, budynku, lub dołach zabezpieczając od silniejszego przemarznięcia.

Czyścić nasiona warzyw, kwiatów i kończyć roboty wykazane w poprzednim miesiącu. Warzywa przechowane w kopcach nakrywać grubiej na mróz, a mieszczone w piwnicach, przeglądać, czy się nie psują. Z. M.

Mleko bardzo służy wszelkiemu drobiu

zwłaszcza młodocianemu i do tuczenia przeznaczonemu, gdyż przyspiesza wzrost i tycie. Niesnym kurom tylko trzeba miernie dawać mleka, ponieważ wpływa to ujemnie na niesienie, właśnie z powodu utycia kur.



Złote ziarna mądrości.



Niech nikt sił własnych nadto nie przecenia,
Ani też nadto w swą szlachetność wierzy,
Trzeba się liczyć z czynem poświęcenia
I marnotrawić serca nie należy.
Kto dobrowolnie lepsze swe natchnienia
Wyda na pastwę przechodniów grabieży!
Temu zabraknąć może sił zasobu
Aby z godnością dojść później do grobu.

A. Asnyk.

Tajemnica dworu sultańskiego.

Powłóka

33) — Z zimnym spokojem skłonił się Hamid i poszedł za szambelanem do pokoi sultana. Wiedział już o co chodziło.

Sułtan siedział na dywanie, kiedy Hamid-Kadi wszedł do jego gabinetu i skłonił się z głębokim uszanowaniem. Przy Abdul Azisie stał wielki wezyr (prezes ministrów.)

— Rozpuszczone zostało głośne oskarżenie — zaczął ostatni — że w ruinie Kadrysów uwięziona jest niewinna dziewczyna; pytam się ciebie, Hamidzie Kadi, czy skarga ta oparta jest na prawdzie, czy też możesz jej zaprzeczyć?

— Oparta jest na prawdzie — odpowiedział Hamid-Kadi.

— Jakiż powód możesz dać do podobnego nadużycia Hamidzie-Kadi.

— Zdaje mi się, że oskarżono mnie zbyt surowo — rzekł z cicha, drżącym głosem towarzysz Mansura — jednak mogę się z zarzutu uwolnić. W ruinie Kadrysów bezustannie nad tem czuwają, by wszelkim sposobem wzmocnić i podnieść potęgę waszego majestatu. Z tego źródła pochodzi skierowane ku mnie oskarżenie.

— Mów wyraźniej, Hamidzie-Kadi — rzekł wielki wezyr.

— Dobrze więc, wasz majestat mi usta otwiera — ciągnął dalej Hamid z chytrem ob rachowaniem.

— Nie jest rzeczą możliwą, żeby ustanowione władze widziały i zbadać mogły wszystkie niebezpieczeństwa, jakie grożą tronowi waszego majestatu. Nie mam przynajmniej zamiarów oskarżać władz. I owszem, władze te roztrośnie i z gorliwością badają i usuwają wszystko, co jest dla nich widocznymi; to jednak, co się dzieje w ukryciu, uchodzi często z pod ich oka. Jest to rzeczą naturalną. Otóż te działania ukryte śledzić, skierowane przeciw rządowi i tronowi naszego majestatu, jest zadaniem naszej straży.

— Cóż ten wstęp ma za związek z więzioną dziewczyną — zapytał wielki wezyr.

— Istnieje spiszek potomków daniu Abbasydów — odpowiedział podniesionym głosem Hamid i zauważył, że wiadomość ta nie została bez wpływu na troskliwego o tron swój Abdul Azisa. Tylko w ruinie wiedziano o tym spisku, więcej nikt o nim nie wiedział.

Sułtan rzucił poważne spojrzenie, pełne wyrzutów na wielkiego wezyra.

Żył w Skutari stary tłumacz koranu Almanzor ciągnął dalej Hamid z pew. siebie. Ten Almanzor był potomkiem Abbasydów i około niego zgromadziła się szajka burzycieli, którzy żywili w sobie zbrodnicze idee wprowadzenia w wykonanie spisku. Wola i rozkaz Waszej Cesarskiej Mości stworzyły mu usta, dlatego proszę o przebaczenie, jeśli słowa moje się nie podobają. W ruinie Kadrysów wiedziano o tych zamiarach. Tłumacz koranu Almanzor umarł, lub zginął w podróży, syn jego zabity został podczas kłótni w bazarze a jego córka została z papierami wzięta pod straż, by można prze-

prowadzić śledztwo. Taki jest istotny stan rzeczy. Córka Almanzora teraz jeszcze jest w miejscu bezpiecznym.

Opowiadanie o działaniach stronniectwa nappełniło sultana obawą i bacznością, o której mówił Hamid, została życzliwie przyjętą przez niego. Pragnął teraz, by tych postanowień nie zmieniono i tę wolę swą dał poznać wielkiemu wezyrowi.

— Majestat jest kontent, z tego usprawiedliwienia się Hamidzie — Kadi — rzekł teraz wielki wezyr. — Pozwala tobie i twoim towarzyszom przedsiębrać i nadal kroki odpowiednie, by ciągle i wszędzie zwracać tam czujne oko, gdzie grozi niebezpieczeństwo dla cesarza i państwa. Zostajesz łaskawie uwolniony.

Hamid — Kadi skłonił się sultanowi i wielkiemu wezyrowi i opuścił dumny cesarski pokój, przeświadczony o swoim zwycięstwie.

Udał on się natychmiast do ruiny Kadrysów, by podzielić się z Szeikiem-ul-Islamem tym świętym rezultatem.

Dokończenie.

Sadi i Zora-bej po kilku zwycięskich bitwach pokonali ostatecznie Arabów którzy się sami poddali.

Z całą swobodą i spokojem mogli już nasi przyjaciele odetchnąć po tak trudnej wyprawie tylu przebytych niebezpieczeństwach. Średków żywności dostarczyli wojsku plemiona Beduinów, które się wprost ubiegały o względy zwycięskich wodzów. Po kilku dniach wypoczynku wojsko sultana wyruszyło w drogę powrotną.

* * *

Natomiast w swej ojczyźnie nie zaznali Sadi i Zora-bej spokoju, gdy powrócili. Zawierucha spisków wewnętrznych, na którą się zanosilo od dawna, wybuchła z całą gwałtownością. Poprzedziły ją wypadki tragiczne w rodzinie sultana, których jednakowoż nie chcemy już poruszać.

Dość, że przepowiednia Syrry, która przepowiedziała sultanowi z rozkazu złotej maski, że zostanie zamordowany i stracony z tronu, spełniła się co do joty, przyczem płynęły strumienie krwi i działy się rzeczy, od których krew się ścina w żyłach. Wśród tego zamieszania zginął Hassan-bej straszną śmiercią na rozkaz Mansura—Effendi, którego ostatecznie także spotkał cios śmierci, prowadzony ręką Hamida—Kadi. Dziwny ten zbieg okoliczności tłumaczyć należy nagłym oblakaniem Hamida.

Ciało Lazzara wyłowiono z morza i jak to było widoczne, zginął także niełatwą śmiercią, bo został uduszony. Kto mu tak marną śmierć sprawił i czy Grek padł ofiarą zbrodni, czy też spełniono na nim jakiś tajemny wyrok, w zamęcie powszechnym nie można było stwierdzić.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI

Co to jest szczyt roztargnienia?

Kilka niezwykłych przykładów roztargnienia i zapomnienia podają gazety angielskie. Pewien uczonego nazwiskiem Luke Howard chciał odwiedzić swego przyjaciela. Gdy służący prosił go o podanie nazwiska, uczonego ów nie mógł mu go powiedzieć, gdyż zapomniał w tej chwili, jak się nazywa. Zaczął więc szukać po swych kieszeniach jakiejś legitymacji, listu lub czegokolwiek bądź, na czym się znajdować mogło jego imię i nazwisko, ale nadaremnie szukał, gdyż niczego nie znalazł. A służący czekał i przyglądał mu się podejrzliwie, przypuszczając, że ma do czynienia z włamywaczem. Szczęśliwym sposobem zjawił się znajomy, który go przywitał słowami:— „Dzień dobry, panie Howard... Rzeczywiście, tak się nazywam!...—zawołał uczonego rozradowany, dziękując serdecznie znajomemu za oddaną nieświadomie przysługę. Howard nosił parasol od deszczu ze srebrną rączką, na której były wyryte słowa.. „parasol ten skradziono Ludwikowi Howardowi!—Uczonego tego co do roztargnienia prześcignął jeszcze szanowany ogólnie i zamieszkały w Liverpoolu kupiec Edgar Rathbone. Pan ten nie wrócił pewnego dnia do domu, a ponieważ wracał regularnie z biura, rodzina wielce się zaniepokoiła. Po różnych nadaremnych poszukiwaniach syn najstarszy zaczął szukać ojca po hotelu i wynalazł go nad ranem w łóżku leżącego w pewn. oddalonym hotelu. „Mój kochany, chłopcze“ zawołał uradowany „co za szczęście, że przybyłeś, obawiałem się już, że tu będę musiał pozostać w łóżku“.

„Zapomniałem całkiem, gdzie mieszkamy i dlatego w hotelu musiałem przenocować“.—Tenże pan Rathbone był zaproszony na ucztę wieczorną do znajomej wdowy. Wszyscy goście już odeszli, tylko p. Rathbone jeszcze pozostał przy stole. W końcu gospodyni domu z rozpaczy powstała i gościowi życzyła dobrej nocy.“ Dobra noc, — odrzekł Rathbone — ale pozostał spokojnie na krześle. „Czy pani już odchodzi? Załuję mocno i przepraszam panią, że jedzenie było tak niesmaczne, ale kucharka moja często jest pijana,.. Biedak zapomniał, że jest w gościnie, myślał, że jest u siebie w domu i sam przyjmuje gości.

Ogłoszenie.

„Wczoraj zgubiono czarny pugilares, zawierający różne papiery, a między nimi rachunek krawca na 75 zł. Łaskawy znalazca zechce zapłacić rachunek, resztę zaś może zatrzymać sobie.

Operacje chirurgiczne na węzłach.

W londyńskim ogrodzie zoologicznym istnieje specjalne, słoneczne sanatorium dla chorych zwierząt, z którego korzystają wszystkie, oprócz jednak węzłów. Płazy te bowiem przeniesione z oddziału, gdzie stale przebywają, do sanatorium, dostają nerwowej depresji, pociągającej za sobą najczęściej strajk głodowy, który kończy się zdechnięciem. W swojej natomiast zwykłej klatce zachowują się inaczej, tak, że ostatnimi czasy dokonano na kilku z nich operacji chirurgicznych i to z pomyślnym wynikiem.

Pierwszej, poważnej operacji dokonano na ogromnym węzlu, mierzącym 10 stóp długości, któremu utworzyły się trzy wrzody wewnątrz

brzucha. Naprzód uspiono go, wlawszy mu przez paszczę odpowiedni środek nasenny, a następnie wykonano operację wedle wszystkich prawideł sztuki. Wąż przetrzymał bolesną operację i teraz [ma się] dobrze.

Druga operacja była o wiele niebezpieczniejsza. Pacjentem był tym razem zielony wąż, zwany „nomba“, którego ukąszenie jest zabójczym dla człowieka. W dodatku jest ten wąż niesłychanie drażliwy i ruchliwy. Aby zoperować mu wrzód, jaki miał pod dolną szczęką, wymyślił weterynarz, dozorujący oddział węzłów, specjalny aparat ze skóry i gumy, który pozwolił unieruchomić węża i dokonać na nim operacji. Operowany wąż przyszedł do siebie, ale później zdechł skutkiem zapalenia płuc.

WESOŁY KĄCIK

Mądry kumoter.

— Żebyście mi kumotrze łeb ucięli to nie uwierzę, że się ziemia obraca, bo by się morze wylało.

Z raju małżeńskiego.

A. Czytałem w gazetach, że ktoś wynalazł koszulę, przy której niema guzików.

B. (patrząc z ukosa na żonę). O, ja... takie koszule już dawno noszę.

Nie zrozumiała,

— Dobrze, biorę panią za guwernantkę, ale jedna prośba: — zajmuj się pani jaknajwięcej dziećmi i jaknajmniej moim mężem.

— Dlaczego? czy pani ma zamiar do męża oddzielną wziąć guwernantkę?

Słusznie.

— Słuchaj ja cię oddale, upijasz się codziennie, jesteś jak gąbka nasycony.

— Jaśnie pan mi ubliża, przecież gąbka tylko wodę pije.

Nasze lotniska.

— Od jutra mój pensjonat zamienia się na pierwszorzędny!

— W jaki sposób?

— Podnoszę ceny o 5 zł. dziennie!

Z lotnisk.

Pan Bimbalski zamieszkał u włościanina. Małe Bimbalszczałtko wybiło szybę w pokoju. Przychodzi chłop.

— Dejcie 10 złotych za sybę! Pan Bimbalski płaci!

Na drugi dzień zjawia się baba.

— Dejcie 10 złotych za sybę!

— Moja kobieto, przecież wam zapłaciłem za sybę aż nadto!!

— Cóż-że? Mój przepił te pieniądze, a syby jak nie było tak mimo!

ZAGADKI

(Ułożył „Lis“).

W miejsce gwiazdek poustawiać tak wyrazy aby dały nazwisko poety polskiego.

* * *
* * * * *
* * *
*

Samogłoska
Owad
Poeta
Dziki kot górski
Spółgłoska.